Nr. 279 Kraków, piątek 13 grudnia 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Sprawozdanie z Kongresu P. P. S. w Warszawie.

Groźne wieści ze Lwowa. — Powrót roczników 1883—1900 do wojska. Poprawa bytu urzędników.

Zjazd P. P. S. w Warszawie.

(Koresp. „Naprzodu").

I.

Warszawa, 12 grudnia.

Wczoraj (we środę) w południe zakończył się XV. zjazd P. P. S., a właściwie I zjazd zjednoczonych partyj socyalistycznych trzech zaborów.

Zjazd odbywał się w wielkiej sali muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem Przedmieściu. Delegatów zjechało się niezmiernie wielu.

Komisya mandatowa stwierdziła, **że delegatów z Galicyi było 35,** z Poznańskiego 2, z Górnego Śląska 3, z Królestwa Polskiego 269, w tej liczbie: z Warszawy 59, Warszawy podmiejskiej 12, z Lubelskiego 31, z Zagłębia 35, z Łodzi 21 i t. d. **Z Rosyi 1, z Wiednia 1.** Członkowie C. K. R. i przedstawicieli wydziałów 15. **Ogółem uczestników zjazdu 326.**

Co do delegatów galicyjskich, to należy zważyć, iż mimo odwołania kongresu P. P. S. D. wielu delegatów przecież udało się do Warszawy. Zwłaszcza licznie był reprezentowany Lwów. Z Krakowa przybyli: tow. Daszyński, Marek, Englisz, Misiołek, red. K. Czapiński i inni, ze Śląska Cieszyńskiego tow. Kłuszyńska. Delegatów galicyjskich witano na zjeździe nader serdecznie. Do prezydyum został powołany (obok tow. Barlickiego i Biniszkiewicza) tow. Englisz, do grona asesorów tow. Kłuszyńska, do sekretaryatu tow. Czapiński. Niemniej serdecznie byli witani delegaci z b. zaboru austryackiego na licznych (9) wielkich zgromadzeniach ludowych, urządzonych w największych salach warszawskich we wtorek wieczór. Przemawiali (przeważnie kilkakrotnie) tow. Daszyński, Marek, Hausner, Czapiński; po jednem z tych zgromadzeń mówcę t. Daszyńskiego wynieśli t. robociarze na rękach. W paru salach (n. p. w kinie „Lira" na Mokotowie) próbowali zamącić przebieg zebrania lewicowcy i esdecy, ale te próby skończyły się natychmiastowem i kompletnem fiaskiem.

Wróćmy jednak **do pierwszego** dnia obrad. — Przebieg jego jest już z dzienników znany (podaliśmy wczoraj obszernie, red.). Więc przypomnę tylko, że po zagajeniu przez dr. Perla i wybraniu prezydyum nastąpił szereg **przemówień powitalnych.** Przemawiali tow. Daszyński (imieniem P. P. S. D.) i Biniszkiewicz (P. P. S. zaboru pruskiego) gorąco oklaskiwani przez zjazd. Należy podnieść jeszcze ciekawy powitalny głos obywatela **Kubeckiego** z Poznania, który w imieniu grupy młodych Polaków z Poznańskiego złożył ciekawe oświadczenie, **zapowiadając ostrą walkę z miejscową reakcyą;** stwierdzając, iż posłowie poznańscy „w haniebny sposób zachowywali się w Warszawie" i obiecując, iż budzący się postępowy Poznań zmaże tę winę.

Przy tej sposobności nadmienimy, że według delegatów zaboru pruskiego rozpoczął się tam **żywy ruch socyalistyczny,** zwłaszcza na Górnym Śląsku. Robotnicy masami spieszą na wiece socyalistyczne w Katowicach, Zabrzu, Bytomiu, Królewskiej Hucie i t. d. Niebawem, w najbliższych dniach zostanie wznowiona „Gazeta Robotnicza". Kończą się piękne dni monopolu reakcyi. Program rządu Moraczewskiego — mówiła delegatka z Poznania tow. Gulińska — podziałał jak grom, zbudził śpiących i otworzył wreszcie oczy masom. I przy wyborach do Sejmu reakcya gotowa srogiego doznać zawodu, przynajmniej na Śląsku Górnym...

Wróćmy do I-go dnia obrad. Przemawiał jeszcze tow. Kwapiński imieniem grup ppsowych w Rosyi. Potem przystąpiono

do kwestyi zjednoczenia partyj socyalistycznych 3-ch zaborów.

Referował tow. Daszyński. Mówił wśród gromkich oklasków o uroczystej chwili zjednoczenia 3-ch bratnich partyj. — Przedstawił na wstępie historyę tych trzech partyj, z których najstarszą jest P. P. S. D. i ich energiczną walkę w Międzynarodówce o uznanie niepodległości Polski i samodzielności polskiej delegacyi na kongresach Międzynarodówki w Zurichu, Londynie i t. d. We wszystkich tych akcyach polski socyalizm niepodległościowy występował wspólnie. Lecz obok tej jedności formalnej istniała także jedność — realna.

Albowiem emisaryusze z Królestwa przynosili socyalizm do Galicyi, w Galicyi P. P. S. D. wywalczyła prawo asylum dla ppsowców, walczących z caratem i t. d. W r. 1904—5, podczas rewolucyi, Kraków stał się przedmieściem Warszawy i w Warszawie wykonywano niejednokrotnie to, co w Krakowie uchwalono. I za każdym gromem w Warszawie rozlegał się także nasz głos protestujący w austryackim parlamencie. A zabór pruski czyż nie przypomina sobie rad i pomocy z Krakowa i Warszawy? — Pierwszem hasłem tej **jedności** ruchu socyalistycznego była **niepodległość** Polski ludowej. Mówiliśmy o niej wtedy, gdy endecy gotowi byli ją sprzedać — za samorząd miejski. I za to nas, wszystkich razem, obrzucono błotem, szpiega Redla robiono inicyatorem naszych przygotowań; mówiono, że ruch organizujemy za pruskie, żydowskie i t. d. pieniądze. Jednem tchem znieważano obóz niepodległościowy i składano memoryały grafom Bobrińskim!

Dziś nadeszła chwila uroczysta organizacyjnego zjednoczenia 3 bratnich partyj. W zjednoczonej obecnie Polsce musi być zjednoczoną partya socyalistyczna (burzliwe oklaski).

Z goryczą i bólem omawia tow. D. rozłam w ruchu socyalistycznym Królestwa, istnienie esdecyi i t. zw. „lewicy". — W obliczu wroga ośmieszają się wzajemnie dwa polskie obozy socyalistyczne. Jedni strejkują w poniedziałek, drudzy za tymi samymi postulatami — we wtorek. Wróg nasz dotychczas będzie spał spokojnie, dopóki nie ma przed sobą jednej armii robotniczej. Nieszczęsną jest ta myśl, że ktoś raz na zawsze znalazł nieomylnie uniwersalną prawdę dziejów i że liczba 2 znaczy więcej w polityce proletaryatu niż jeden. **To nie nasze** warunki podyktowały tę zgubną politykę, która polega na tem, że się rozbija jedność **naszą,** aby zademonstrować jedność z proletaryatem obcego narodu. A co się dzieje na kongresach międzynarodowych? Jedna część socyalistów polskich mówi „oui" (tak), a inna jednocześnie „non" (nie). I w ten sposób Polska socyalistyczna sama siebie wykreśliła z decyzyj. Ból i wstyd — w sprawach polskich rozjemcami stali się Huysmans i Bebel, obcy! Przy jednym stole siedząc, rąk sobie nie podawaliśmy. A przecież nieraz w jednem i tem samem więzieniu siedzieliśmy!

Zlejmy się — woła mówca wśród niemilknących braw i oklasków — wytwórzmy potęgę, o jakiej nikomu się nie śniło. Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się — tak, ale przedewszystkiem łączcie się proletaryusze jednego kraju. Nie może dalej trwać ten haniebny stan rzeczy, że jeden warsztat, jedna fabryka ma 3 mężów zaufania z 3 różnych partyj. Może nasz przykład podziała i po zjednoczeniu trzech P. P. S. nastąpi zjednoczenie P. P. S. i S. D.

W końcu mówca stwierdza, że **wspólną nazwą** zjednoczonej partyi będzie **„Polska Partya Socyalistyczna".** Jakkolwiek starsi, zrobiliśmy ofiarę. Uszanowaliśmy wasz znak, bo nikt tak bohatersko nie dzierżył swego sztandaru, jak wy, towarzysze z P. P. S. I stał się święty przez waszą krew ofiarną! (oklaski i okrzyki).

Krótko jeszcze przemawia minister tow. Malinowski.

Rezolucya zostaje przyjęta przez aklamacyę. W swej najważniejszej części (podaliśmy całą wczoraj, Red.) brzmi:

„Zjednoczone ciała kierownicze partyi wybiorą wspólny Komitet złożony z przedstawicieli PPS., PPSD. i PPS. zaboru pruskiego, który do trzech miesięcy przedłoży ogólno-polskiemu zjazdowi połączonych partyi wspólny program i wspólny statut organizacyjny."

W tym momencie następuje moment uroczysty i wzruszający. Na salę wkracza oddział Milicyi Ludowej i jej przedstawiciel tow. Jarosław ofiarowuje piękny czerwony sztandar — zjednoczonej partyi trzech zaborów.

Na tem posiedzenie przerwano. Na ulicy zebrały się tysiące robotników za sztandarami. Uformował się **pochód olbrzymi,** do którego niebawem na Nowym Świecie przyłączyli się **ludowcy** (P. S. L.) z licznego wiecu swej partyi. Kilka tysięcy chłopów z okolic Warszawy, z amarantowym sztandarem stanęło do wspólnego pochodu z socyalistycznymi robotnikami. Okrzykom i oklaskom nie było końca.

Pochód podążył pod pałac namiestnikowski, gdzie mowcy (Barlicki, Malinowski, ludowiec) wyrażali **wierność rządowi ludowemu;** przemawiał także premier **Moraczewski.** Potem pochód, który wzrósł tymczasem o kilka tysięcy, uczestników, olbrzymią falą ruszył ku Belwederowi, siedzibie **Piłsudskiego.**

Piłsudski przeszedł szpalerem wzdłuż tłumu, witany z zapałem. Udała się do niego deputacya, **aby w imieniu robotników i włościan złożyć oświadczenie, że polski lud pracujący z całą energią popierać będzie swój Rząd.**

Była to olbrzymia manifestacya pracującej Warszawy i okolic za rządem ludowym. Trwała przez całe popołudnie. Nowy Świat i Aleje Ujazdowskie rozbrzmiewały gromem pieśni robotniczych.

W tym dniu (niedziela) wobec tego popołudniowych obrad na zjeździe nie było. **K. C.**

Jak odbywać się będzie głosowanie?

Ordynacya wyborcza Moraczewskiego, na podstawie której odbędą się u nas dnia 26 stycznia 1919 wybory do polskiej konstytuanty przyjęła system „list związanych", a głosowanie w tym systemie odbywa się w następujący sposób:

Poszczególne grupy obywateli uprawnionych do głosowania w danym okręgu — według ordynacyi wyborczej Moraczewskiego co najmniej 50-ciu — zgłaszają w wyznaczonym na ten cel terminie listy wyborcze. Listy te są protokołowane urzędowo i **otrzymują numer porządkowy w porządku ich zgłoszenia.** Nadto lista każda może nosić miano partyi, która ją popiera, lub też nazwisko pierwszego wymienionego na niej kandydata. Grono zgłaszających wybiera z pośród siebie przedstawiciela i pełnomocnika, który reprezentuje ich wobec władz i wogóle na zewnątrz.

Listy zawierają tylu kandydatów, ile mandatów jest w okręgu do rozdania. Kandydaci są na liście umieszczeni w porządku nie alfabetycznym lub jakimkolwiek innym, ale tylko w **tym porządku, w jakim partya czy grono zgłaszające pragnie ich mieć wybranymi**. Więc najważniejszy kandydat na czele, za nim zaś następni w porządku w przyznanej im ważności.

Władze rządowe w określonym terminie drukują wszystkie listy w porządku ich zgłoszenia na jednym afiszu wyborczym i publikują je. Sam akt wyboru odbywa się za pomocą kartki autoryzowanej urzędowo, na której wydrukowane są za porządkiem wszystkie numery zgłoszonych list. Wyborca **podkreśli po prostu numer listy, na którą głosuje**, wkłada kartkę do koperty, zakleja ją i wrzuca do urny.

Obliczenie głosów i wyznaczanie kandydatów odbywa się w następujący sposób: Kartki oddane rozdziela się według list, na które opiewają. Wszystkie uzyskane w ten sposób sumy dzieli się kolejno przez 1, 2, 3, 4 itd. tyle razy, ile jest w okręgu mandatów. Uzyskane tą drogą cyfry porządkuje się następnie wedle ich wielkości. Cyfra stojąca w tym porządku na miejscu odpowiadającem liczbie mandatów, więc przy pięciu mandatach cyfra piąta z rzędu przy piętnastu mandatach — piętnasta, stanowi t. zw. **„dzielnik wyborczy"**. Każdą sumę głosów oddanych na poszczególne listy dzieli się teraz przez ten dzielnik, a otrzymany iloraz bez ułamków oznacza liczbę przypadających na nią mandatów. Listy, które mają sumy głosów mniejsze, niż dzielnik wyborczy, nie otrzymują mandatów.

Teraz posłów wyznacza komisya wyborcza w ten sposób, że według przypadających na każdą listę mandatów przyznaje je **pierwszym na liście umieszczonym kandydatom**. Pozostali mają charakter zastępców i w danym razie wchodzą w swoje prawa kolejno, jak byli na liście umieszczeni.

Jak widzimy, cały system jest prosty i jasny. Podczas gdy system list wolnych, rozszerzając wprawdzie swobodę wyborcy, wymaga jednak bardzo wielkiego wyrobienia z jego strony, a niezwykłej sprężystości i akuratności ze strony komisyi wyborczej, to system list związanych jest bardzo prosty i za cenę ograniczenia praw wyborcy tylko do wybierania **między całemi istniejącemi listami**, zapewnia mu jednak, że cała jego lista uzyska takie zastępstwo, jakie się jej z tytułu oddanych na nią głosów będzie należało.

Wybieranie zaś z list wolnych dopuszcza t. zw. „kumulowanie", przy którem wyborca zamiast głosować na pięciu np. kandydatów, głosuje tylko na jednego, ale daje mu za to — pięć głosów, tudzież t. zw. „panaszowanie", przy którem wyborca ma swobodę kombinowania sobie kandydatów z dwóch i więcej list przy równoczesnej swobodzie zmieniania miejsca wybieralności poszczególnych kandydatów.

U nas obowiązuje system list związanych.

Sprawy wojskowe.

Warszawa, 11 grudnia.

Do okręgów POW., które pozostały do likwidacyi (Częstochowa i Zagłębie) udali się oficerowie Komendy Naczelnej POW., w celu przeprowadzenia tej sprawy na miejscu, oraz wcielenia do armii polskiej.

W Jabłonnie w obozie wojskowym zakwaterowano już 2600 ludzi (obóz ma pomieszczenie na 3000 ludzi), zmobilizowanych z POW., z okręgu gen. warszawskiego. Narazie szeregowcy porządkują obóz i kwatery. Przydzielono do obozu najlepszych oficerów.

W Łodzi dnia 10 b. m. nastąpiła ostateczna likwidacya okręgu łódzkiego POW., który wcielony zostaje do wojska polskiego.

W Kolnie znajduje się kompania POW., licząca 140 ludzi, przybyła z Suwalszczyzny; po wyćwiczeniu i wyszkoleniu udaje się ona z powrotem do suwalskiego, jako garnizon.

Z ostatniej chwili.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO Z DNIA 11 b. m.:

Nad Dołhobyczowem nasze oddziały rozbiły przeważającego liczebnie przeciwnika. Na pobojowisku nieprzyjaciel pozostawił około 30 zabitych i wielu rannych. Oddział majora Dreschera zdobył 1 karabin maszynowy i wziął 27 jeńców. Nieprzyjaciel atakował bezskutecznie Lubaszów. Grupa kapitana Wesołowskiego po zaciętej walce wzięła 71 jeńców. W szeregach nieprzyjacielskich zauważono walczących jeńców rosyjskich powracających z niewoli.

W przemyskiem i koło Lwowa położenie bez zmiany.

NIEMCY OPUSZCZAJĄ MIŃSK I DŹWIŃSK.

(P. A. T.) Z Mińska donoszą pod datą dnia 10 grudnia: Dziś opuszczają miasto ostatnie oddziały niemieckie. Władza koncentruje się w rękach rady robotniczej. Komitet wykonawczy obraduje bez przerwy. Oddziały wojskowe organizują się pospiesznie. Przybywają oddziały czerwonej gwardyi.

(P. A. T.) Z Dynaburga donoszą pod datą 9 bm.: Dnia 6 grudnia oddała rada żołnierska niemiecka władzę w ręce tutejszej władzy wojkowej rewolucyjnej.

ARMIA POLSKO-AMERYKAŃSKA W DRODZE DO POLSKI?

(Agencya Havasa). Z Amsterdamu donoszą: Polsko-amerykańska dywizya, stojąca pod rozkazem generała Hallera, odjechała do le Havre, skąd na okrętach zostanie odtransportowaną do Gdańska. Obsadzi ona prowincyę poznańską i Śląsk; główna kwatera jej znajdować się będzie w Poznaniu.

POROZUMIENIE MIĘDZY RZĄDEM A RADĄ ROBOTNICZO-ŻOŁNIERSKĄ W NIEMCZECH.

Na wspólnem robotniczo-żołniersk. posiedzeniu Komitetu wykonawczego berlińskiej Rady robotniczo-żołnierskiej i przedstawicieli rządu Eberta-Haasego doszło do porozumienia, mocą którego rząd zobowiązał się nie zmieniać nic w wyłonionej z rewolucyi konstytucyi bez zgody Rady R. i Ż. Rada R. i Ż. ma prawo kontroli rząd prawo ekzekutywy.

O MIĘDZYNARODOWY KONGRES SOCYALISTYCZNY.

Jak donosi „Algemeen Handelsblad" Huysmans oświadczył, że komitet wykonawczy międzynarodowego biura socyalistycznego postanowił na koniec stycznia lub początek lutego zwołać kongres socyalistyczny do Genewy lub Lozanny. Chodzi właściwie o zwołanie 2 kongresów, które równocześnie odbywać się będą — a mianowicie kongresu związków zawodowych i kongresu partyi politycznych.

TOWARZYSZE! Zbierajcie składki na fundusz wyborczy!

KRONIKA.

Kraków, czwartek 12 grudnia.

TEN TRZECI. W dwu numerach dziennika podaliśmy z dwu stron oświetlony wypadek pewnej eksmisyi.

Lokator — właściciel realności...

Ale na widownię wystąpił tu i **trzeci czynnik** — tłum. Tłum, nie wdając się w rozpatrywanie wszelkich „pro" i „contra" zajął wobec właściciela domu bardzo wrogą postawę.

Zazwyczaj, coprawda, tłum sympatyami swojemi przechyla się w stronę eksmitowanego. Nieraz widywaliśmy w Krakowie grupki ludzi, zbierające się w pobliżu delożowanych, sarkające na kamienicznika, potrząsające głowami, niekiedy pięścią pod jego adresem... Ale teraz **szerokie masy ludności są wzburzone**. Jedni mają w kościach paroletnią poniewierkę w rowach strzeleckich — inni i inne, którzy pozostali w domu — paroletni przeszli pół-głód, a troskę przytem stokrotną o każdy bochenek chleba, o każdą garść kaszy, o każde deka tłuszczu... Kartek — tych „recept" aprowizacyjnych nie brakło ale jakże często mimo to brakło na nie środków wypełnienia żołądka!

A potem grasujące choroby: czerwonki, hiszpanki itp. zwaliły się, jako dalsze brzemię tem dotkliwiej na ubóższą ludność... Wreszcie paroletni zastój — więcej zamarcie budowlane spowodowało katastrofalny brak pomieszkań, groźny dla wszystkich mieszkańców, szukających nowej siedziby — tem groźniejszy jednak dla ludzi ubogich. Te warunki sprawiają, że następuje tem wybitniejsze solidaryzowanie się tłumu z każdym, kto znajduje się w obliczu utraty dachu nad głową, zwłaszcza śród zimy — z jej ściekającą szarugą czy szklistym mrozem.

Toteż i tłum krakowski, który dawniej raczej jak chór grecki w sztuce klasycznej — nad wydarzeniami podobnemi jeno deliberował — teraz wystąpił czynnie.

W uwagach tych nie chodzi nam o przedłużanie rozważań na temat specyalnie owej eksmisyi, która nam posłużyła za punkt wyjścia.

Zwrócić chcemy przy tej okazyi uwagę **ogółu posiadaczy domów**, iż chęć przymusowego pozbycia się lokatora dla nich samych stawać się może w dobie obecnej ryzykiem bardzo niemiłem. W ich interesie leży zatem starać się o niezadrażnianie tej struny. Trzeba się bowiem liczyć koniecznie i z tem podrażnieniem, które **lata udręki wojennej** głęboko rozniecity w szerokich warstwach ludności miejskiej.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ORGANIZACYI KOBIET P. P. S. D. odbędzie się dziś, we czwartek, o godz. 7 wieczór, Dunajewskiego 5, III p.

POSIEDZENIE SEKCYI AKADEMICKIEJ P. P. S. D. odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Wybór prezesa, 2) Sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków wymagana.

KRAKOWSKI KONSUM ROBOTNICZY sprzedaje swoim członkom chleb po 2 K za kilogram. Wysprzedaje również materye na ubrania i suknie po znacznie zniżonych cenach.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Dział ubezpieczeń Polskiego Funduszu wdów i sierót podjął w porozumieniu z Bankiem przemysłowym w Krakowie szeroko zakrojoną akcyę za zbieraniem zgłoszeń na polską pożyczkę wewnętrzną i oddał całą swą rozgałęzioną organizacyę na usługi tej sprawy.

ROZSZERZENIE PRAWA WYBORCZEGO DO RAD GMINNYCH. P. K. L. postanowiła dodać do obecnych trzech kół wyborczych do Rad gminnych czwarte koło liczące tyle mandatów, ile ich miało dotychczasowe jedno koło wyborcze.

Prawo wyborcze uzyskują obywatele bez różnicy płci, a zamieszkali w gminie od roku, licząc od daty rozpisania wyborów.

Rady gminne, które zaprowadzają czwarte koło i powołują nowych radnych, muszą uchwałę powyższą z podaniem nazwisk i adresów kandydatów przesłać P. K. L. w Krakowie do zatwierdzenia.

„RZĄDY" UKRAIŃCÓW W GRÓDKU. W lwowskiej „Gazecie Codziennej" czytamy: Osoba przybyła z Gródka Jagiellońskiego donosi nam, iż Ukraińcy w czasie ostatniego parogodzinnego pobytu w Gródku Jag. urządzili niesłychany pogrom żydowskich sklepów i domów na Rynku. Również zawiadamiają nas, iż w czasie swego pobytu w Mościskach Ukraińcy w niesłychany sposób zdemolowali i zrabowali dzielnicę żydowską, mimo, iż niektóre sfery żydowskie przyjęły z entuzyazmem i zarazem hojnym poczęstunkiem wdzierające się patrole hajdamackie.

ŁAJDACTWA POLICYI AUSTRYACKIEJ. Czeskie "Pravo Lidu" publikuje rewelacye, tyczące się łajdactw polityki austryackiej w Pradze (dokonywały się one na obszarze całej byłej monarchii. — Red.) za rządów cesarskich. Za ostatniego pobytu cesarza Franciszka Józefa I. w Pradze koła rządowe, niezadowolone, że cesarz ma zamiar szukać porozumienia z Czechami, chwyciły się środka możliwego tylko w Austryi, aby temu przeszkodzić. Policya praska wynajęła osobnika, który miał specyalnie skonstruowaną maszynę piekielną, położyć na torze, którym jechał pociąg dworski. Wybuch miał być nieszkodliwy lecz chodziło o to, aby z powodu rzekomego zamachu Czechów na jego życie usposobić cesarza wrogo do narodu czeskiego i udaremnić porozumienie. W ostatniej atoli chwili policya z wyższego rozkazu odstąpiła od wykonania tego planu.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE SOCYALISTÓW WIĘKSZOŚCI W NIEMCZECH. Przy wyborach do Rady robotniczo-żołnierskiej w Chemnitz odniosła partya socyalistów większości decydujące zwycięstwo. — Na listę jej padło 78.500 głosów, podczas kiedy lista radykalnosocyalistyczna grupy Spartakusa uzyskała tylko 6.600 głosów. Przed 2 tygodniami w Dreźnie rezultat wyborów wypadł podobnie dodatnio dla socyalistów większości (117.500 wobec 8.400 głosów, które otrzymali radykali).

KARTOGRAFICZNY ZAKŁAD G. FREITAGA I BERNDTA w Wiedniu VII, Schottenfeldgasse 62, wydał mapę, na której poszczególnymi kolorami uwydatnione są etnograficzne terytorya narodów środkowej Europy. Cena 5 K.

SKŁADKI. Konduktorzy — Pogotowie Podgórz-Płaszów złożyli na fundusz prasowy „Naprzodu" 26 K.

XV. Zjazd P. P. S.

Warszawa, 11 grudnia.

DALSZY CIĄG REZOLUCYI O SYTUACYI POLITYCZNEJ.

Postulaty do rządu.

Rząd Ludowy musi skierować swą baczność na utrwalenie porządku republikańskiego w całym kraju, bo tylko przez to klasa robotnicza zdobędzie nieodzowne warunki swojego rozwoju i siły klasowej, które umożliwią jej rozpoczęcie energicznej walki o zwycięstwo socyalizmu.

Zjazd P. P. S. wzywa proletaryat polski do wytrwałego i energicznego popierania Rządu Ludowego, jako Rządu, którego działalność leży w interesie proletaryatu i stanowi poważną zdobycz na drodze rozwoju w kierunku socyalistycznym.

Zjazd stwierdza, że P. P. S. nie zgadza się ani na proponowaną przez wstecznictwo rekonstrukcyę gabinetu zmieniającą jego charakter, ani na pomysł utworzenia tak zw. fachowego bezpartyjnego gabinetu.

Zjazd domaga się od Rządu, aby usunął z kierowniczych urzędów wsteczników i wrogów demokracyi, wprowadzonych przez dawne tak zw. rządy polskie, działające pod skrzydłami opiekuńczemi okupantów.

Zjazd domaga się, aby we wszystkim dziedzinom gospodarki państwowej cywilnym i wojskowym rząd nadał kierunek odpowiadający jego charakterowi, jako Rządu robotniczo-włościańskiego.

Zjazd domaga się niezwłocznych i energicznych zarządzeń gospodarczych, celem poprawienia bytu klas pracujących, jako to:

Uruchomienia, w miarę możności, fabryk, sekwestru fabryk nieczynnych celem puszczenia ich w ruch;

współudziału pod kontrolą rządu organizacyj robotniczych w produkcyi przemysłowej;

robót publicznych;

wszechstronnej ochrony pracy zarówno robotników przemysłowych, jak i rolnych, zgodnie z naszym programem;

minimum płacy;

ubezpieczeń społecznych;

konfiskaty paskarskich kapitałów i składów;

zarządzenia, celem zasilenia skarbu, ściągnięcia jednorazowego wysokiego podatku postępowego od majątków;

państwowych i gminnych monopoli w handlu artykułami spożywczemi ze współudziałem Rad delegatów robotniczych i kooperatyw robotniczych;

energicznej walki ze spekulacyą;

uregulowania cen mieszkań celem usunięcia wyzysku kapitalistów, rekwizycyj wolnych lokali na rzecz potrzebującej mieszkań ubogiej ludności;

ustanowienia państwowej kontroli nad wielką własnością ziemską, w celu unormowania aprowizacyi, jakoteż w celu, przygotowania aparatu do wywłaszczenia wielkiej własności.

W przeprowadzaniu reform Rząd Ludowy oprzeć się powinien na sile organizacyjnej i twórczości ludu pracującego miejskiego i wiejskiego, a więc oprzeć się na organizacyach takich, jak Rady robotników, demokratyczny samorząd wiejski i miejski, związki zawodowe, kooperatywy spożywcze i t. p.

Rezolucya w sprawie pogromów.

Zjazd P. P. S. potępia jaknajostrzej wszelkie gwałty i pogromy, dokonywane nad ludnością żydowską i podkreśla, że duchowym sprawcą tych niecnych czynów jest demagogia prasy burżuazyjnej, zwłaszcza endeckiej, która celowo rozpalając nienawiść rasową pragnie tym sposobem odwrócić uwagę klasy robotniczej od żywotnych spraw społecznych.

Rezolucya w sprawie czerwonego sztandaru.

Zjazd oświadcza, że usunięcie czerwonego sztandaru z Zamku królewskiego przez władze wojskowe jest obrazą klasy robotniczej, która pod tym znakiem o wolność i niepodległość walczyła.

Czerwony sztandar nie jest godłem partyi tylko, jest godłem walczącej klasy robotniczej. Zatykając go na Zamku P. P. S. dała w ten sposób wyraz temu, że socyalizm jest twórczym czynnikiem w budowie Niepodległej Republiki Polskiej.

Dlatego też zjazd stanowczo protestuje przeciwko usuwaniu tego sztandaru.

Rezolucya w sprawie zaboru pruskiego.

Zjazd wzywa robotników polskich na Śląsku Górnym i w Poznańskiem do przyjmowania uchwał wypowiadających się za przyłączeniem tych dzielnic do Polskiej Republiki Ludowej.

W akcyi tej musi proletaryat zaboru pruskiego występować przeciwko szlachcie i burżuazyi reprezentowanej przez endecyę z Korfantym na czele i domagającej się okupacyi koalicyjnej. Nie okupacya, lecz walka wspólna całego proletaryatu polskiego pod sztandarem socyalizmu dokonać może zjednoczenia wszystkich ziem polskich w Polskiej Republice Ludowej. Odrzucając okupacyę koalicyi sprzeciwiać się musimy zachłanności niemieckiej i chęci utrzymania ziem polskich w państwie niemieckiem.

W sprawie ochrony robotników rolnych.

Domagamy się od rządu ochrony robotników rolnych przez skrócenie dnia pracy, podwyższenia płacy i ordynaryi, zapewnienie ludzkiego pomieszkania i należytego obchodzenia się z robotnikami przez obszarników, dzierżawców i ich urzędników.

Dla przeprowadzenia ochrony robotników rolnych ministeryum pracy winno porozumieć się ze związkiem robotników rolnych, tam zaś, gdzie związku niema, z delegacyami robotników rolnych w każdym folwarku.

Z TRZECIEGO DNIA OBRAD.

Warszawa, 11 grudnia.

Przewodniczył tow. Biniszkiewicz z Górnego Śląska. Na porządku dziennym — punkt o wyborach do konstytuanty. Referował tow. M. Niedziałkowski. Po referacie rozwinęła się szeroka dyskusya, w której podkreślano konieczność wystąpienia przy wyborach **samodzielnie**. Nastąpił bowiem moment, kiedy po raz pierwszy w Kongresówce partya nasza stanie do urny wyborczej parlamentarnej i po raz pierwszy będzie mogła policzyć swe siły.

W czasie obrad nadszedł **list powitalny** z Wiednia, od tamtejszego polskiego stowarzyszenia socyalistycznego „Naprzód".

Wiadomości ze Lwowa.

Podajemy garść informacyi od osoby, która przedwczoraj w nocy przyjechała ze Lwowa. — Pociąg ze Lwowa idzie już bez przeszkód. Most na Wereszycy naprawiony.

Najbardziej jednak interesują Kraków wiadomości z „frontu Lwów".

Oswobodzicielami Lwowa, którzy dokonali odsieczy, jak wszystkim wiadomo, o czem jednak prasa lwowska z wyjątkiem „Kur. Lwowskiego" (do 10 b. m.) wiersza nie napisała — był pułk 5 (żołnierz I Brygady), z podpułk. Karasiewiczem-Tokarzewskim na czele, oddział 4-go, szwadron Beliniaków, artylerya I Brygady Knolla — sami Piłsudczycy, zaprawieni w walkach o wolność. Poza nimi w odsieczy brała udział część jednego z pułków galicyjskich.

Na nich w następstwie spadł też głównie — wyczerpujący ciężar dalszej obrony Lwowa i toru kolejowego Lwów—Przemyśl. Tymczasem większość publiczności nie wie dokładnie, kto jest puklerzem Lwowa przed naporem ukraińskim i bezimiennie czci owych „żórawi kresowych".

Wyprawy na Nawaryę, Winniki, Dublany, Podborce, Grodek i t. d., słowem ustawiczne oczyszczanie okolic Lwowa to trud grupy ppułk. Tokarzewskiego. Z braku miejsca wspomnę bodaj prócz nazwiska zasłużonego kom. pułku — jego szefa sztabu kpt. Toporczyka—Błeszyńskiego, kom. baonów: Kordyana Zamorskiego i Paszkowskiego i śmiałą do szaleństwa artyleryę Knolla. A żołnierz? Niezluzowany nieraz dniami, bez zdjęcia obuwia i munduru, bez snu, jak żelazna pikieta trwa na posterunku. Niestrudzone są i załogi pociągów pancernych.

W ostatnich dniach krążyły po mieście pogłoski z sfer ukraińskich, że Ukraińcy 8 grudnia wezmą Lwów. Dotychczas go nie mają. Natomiast od 3 dni przypuszczają silne ataki. 8 bm. natarli na rogatkę żółkiewską, 9 zaś na Łyczakowską. 3 dni staczano zacięte walki z piechotą, kawaleryą i artyleryą ukraińską pod Winnikami (4 km. na wschód od Lwowa). — Również przypuścili Ukraińcy atak od południa. Po stronie Ukraińców walczy regularna piechota i silna artylerya. Widziano nadto kawaleryę w baranich czapkach, przypominającą Czerkiesów. Żołnierz i miasto nie traci pewności zupełnego odparcia generalnej ofenzywy ukraińskiej, ufając, że Warszawa i Kraków o nich nie zapomni.

Przeciwnicy szerzą pogłoski, że u bram Lwowa stoi 12 tys. armia ukraińska. Faktem zaś jest, że wielu oficerów niemieckich prawdopodobnie z armii Mackensena przyłącza się i kieruje watahami, przymusem uzbrojonych chłopów. Po drodze opowiadano mi, że większe oddziały ukraińskie podsunęły się do Niżankowic, 13 km. od Przemyśla, chcąc, jak pod Gródkiem, przeciąć tor kolejowy. Mimo szerzenia zjadliwych potwarzy „na ucho" i w „Pobudce", że Naczelnik i rząd warszawski (urzędujący dopiero od 18 listopada) nie dbał o obronę Lwowa, ogół we Lwowie żywi wdzięczność dla Komendanta i wierzy, że, jak dotąd, nie pozwoli Lwowu upaść. Wiec akademicki i szereg zebrań obywatelskich wyraził Naczelnikowi hołd i podziękowanie za pomoc militarną i finansową dla Lwowa.

Charakterystycznem jest, że „najwalniejsi gębacze" na temat obrony Lwowa przeważnie nie stanęli do szeregów, lub przytulili się przy różnych czerwonych krzyżach lub w kancelaryach komendy miasta. Młodzież niepodległościowa i socyalistyczna w komplecie niemal na froncie — zaś z młodzieży nar. dem. jednostki.

Pobór przymusowy przyniósł mniejszy od spodziewanego rezultat. Dlaczego? Robotnik i młodzież postępowa już dawno w szeregach na ochotnika, tymczasem inni wiecują.

Czy nie prostsza rzecz miast gwałtować — stanąć pod broń?

Co gorsza, wiecownicy we Lwowie zasiewają partyjną politykę we wojsku. „Pobudka", która w czasie walk we Lwowie wychodziła w drukarni, zarekwirowanej po „Lemberger Ztg.", zasilana przez Biura komendy miasta informacyami i dokumentami, tak stronniczo oświetliła we wstępnym artykule Nr. 32 sprawę obrony i odsieczy Lwowa, że Biuro Naczelnego Dowództwa na wsch. Galicyę musiało wysłać urzędowe sprostowanie.

Tymczasem murami miasta wstrząsa huk dział i karabinów. Mimo to miasto z dnia na dzień przybiera charakter normalny. Bramy domów zamyka się o 7 wieczór, kawiarnie i restauracye o 10 w nocy. Naprawiono rezerwoary gazowni. W sobotę, dn. 7 b. m., miasto było już oświetlone na całej przestrzeni latarniami gazowemi. Tramwaj uruchomiony został od tygodnia na razie na jednej linii Dworzec—Łyczaków. Ludność spokojna, grabieże i rozruchy nie ponowiły się. Ludność żydowska — rozgoryczona. Nieodpowiedzialne zaś jednostki z obozu syonistów zachowują się niekiedy prowokująco.

Przed paru dniami do skrzynek listowych kilku mieszkańców Polaków wrzucono kartki z pogróżkami o odwecie za kilka dni. Kartki pisane były ołówkiem lub piórem — zmienionym charakterem pisma. Widoczna tu tendencya albo zastraszenia ludności polskiej lub prowokacya, zmierzająca do wywołania rozruchów antyżydowskich. Sklepy żydowskie przeważnie zamknięte, syoniści noszą czarne krepy na znak żałoby.

Życie polityczne na zewnątrz robi wrażenie „treuga dei". Troski związane z sytuacyą militarną i aprowizacyjną — dominują. Jednak życie polityczne wzmaga się. Prasa pomnoży się o 3 dzienniki. Od 15 grudnia ma ukazać się „Słowo Polskie", tygodnik robotniczy „Głos" ma niebawem zamienić się w dziennik, nadto „Pobudka" ma nadal wychodzić.

Dotychczasową prasę cechuje pewnego rodzaju życzliwa rezerwa wobec rządu w Warszawie. Opinia publiczna natomiast dość wyraźnie wyraża niezadowolenie z powodu partyjnych, zaciekłych wycieczek pewnych grup przeciw pierwszemu istotnemu rządowi polskiemu.

Wkońcu wspomnę o aprowizacyi. Poprawia się ona zwolna. Brak zupełny opału, nafty, ziemniaków i cukru. Artykułów tych nie nabędzie na kartki. W handlu pokątnym 50 kg. węgla kosztuje 35—40 K, 1 kg. cukru 30 K, ziemniaków 4—5 K, 1 litr nafty 22 K, a mały bochenek chleba 26—30 K. Ogonki są i to potężne — publiczność z zaparciem się i nadzieją lepszego jutra zachowuje się nadzwyczaj godnie.

Przemówienia Komendanta.

W niedzielę do Komendanta przybyła **delegacya P. P. S. i Stronnictwa Ludowego**, aby wyrazić swą cześć i zaufanie. Komendant delegacyom odpowiedział:

„Moi Panowie! Dziękuję Wam za zaufanie do mnie, jakiemu dajecie wyraz w imieniu ludu pracującego.

Najważniejszym dążeniem moim w obecnym czasie jest zwołanie sejmu.

W Polsce wszyscy krzyczą, iż posiadają większość. Dopiero jednak sejm wyjaśni i ustali, gdzie jest większość i czego ona chce.

Moi panowie, jestem zdecydowany siebie i wojsko podporządkować woli narodu, wyrażonej przez sejm."

O godz. 8 wieczór do Komendanta Piłsudskiego przybyła delegacya Polskiej Komisyi Likwidacyjnej i Tymczasowego Komitetu Rządzącego we Lwowie (E. Adam, H. Lieberman, Głażewski, Dubanowicz, A. Hausner, H. Śliwiński, Z. Marek, Grzędzielski, H. Diamand).

Delegacya zwróciła się z prośbą o przysłanie posiłków dla Lwowa, zagrożonego przez Rusinów.

W odpowiedzi na to Komendant oświadczył, iż zdecydowany jest uczynić wszystko, co leży w jego mocy, aby Lwów i jego okolice obronić przed Rusinami. Najlepszym tego dowodem jest posłanie na odsiecz Lwowa oddziału wojska b. I-ej brygady, t. j. ludzi, którym należał się odpoczynek po tylu prześladowaniach, jakie przeszli. Sprawa jest trudna, wojska mamy mało i to przeważnie rekruci, których trzeba dopiero kształcić, a w ogień ich nie można posłać. — „Liczyłem — mówił Komendant — **na zapał Warszawy i na krzyki z powodu obrony Lwowa, dało to jednak tylko 300 ochotników".** — Komendant wezwał do cierpliwości i do wytrwania, gdyż sytuacya się poprawi, zwrócił tylko uwagę, iż Polsce niebezpieczeństwo grozi nietylko ze strony Lwowa, wojna może nadejść i od innej granicy.

Następnie delegacya poruszyła szereg zagadnień politycznych, a przedewszystkiem stosunek władz wojskowych zarządu wojskowego (gen. Rozwadowskiego) do władz cywilnych. — Komendant obiecał uwzględnić uczynione sobie przedstawienia.





Z miasta i z kraju.

ŚLUBOWANIE WOJSKA POLSKIEGO. W piątek, dnia 13 b. m., o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się ślubowanie wojska polskiego załogi krakowskiej na Wawelskim dziedzińcu. Komenda miasta Krakowa zaprasza publiczność do wzięcia udziału w tej uroczystości.

POWRÓT MŁODSZYCH ROCZNIKÓW DO WOJSKA. Komenda miasta Krakowa wydała rozporządzenie, na mocy którego wszyscy żołnierze, urodzeni w latach 1883—1900 mają natychmiast zgłosić się do swych oddziałów. Usuwający się od służby wojskowej będą aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności karnej za dezercyę. Rozporządzenie obowiązuje natychmiast.

POPRAWA BYTU URZĘDNIKÓW. P. K. L. uchwaliła następujące wnioski: 1) Czas służby czynnej w czasie wojny dla wszystkich cywilnych funkcyonaryuszy państwowych (urzędników, nauczycieli, podurzędników i służących) liczy się p o d w ó j n i e, z dobrodziejstwem posunięcia do wyższych poborów, awansu czasowego i wliczalności do emerytury. Moc obowiązująca rozpoczyna się 1 listopada b. r.; 2) Zrównanie poborów cywilnych funkcyonaryuszy państwowych wszystkich kategoryi z poborami odpowiednich kategoryj, obowiązujących w Królestwie Polskiem — płatnych w markach od 1 stycznia 1919. Uchwałę powyższą przedstawi delegacya P. K. L. Rządowi warszawskiemu do zatwierdzającej wiadomości.

ZJAZD EKSPEDYENTÓW POCIĄGOWYCH I KASYERÓW KOLEJOWYCH odbył się w Krakowie w dn. 8 grudnia. Obecnych było 120 delegatów, którzy rozporządzali ilością 529 głosów. Wybrano 2 delegatów na kongres pracowników kolejowych, który odbędzie się 16 grudnia b. r. w Warszawie.

ZAKŁAD UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW OD WYPADKÓW DLA GALICYI I BUKOWINY WE LWOWIE po przerwie, spowodowanej ukraińskim zamachem stanu, rozpoczął 23 listopada b. r. normalne urzędowanie i w miarę wolnego obrotu pocztowego wypłaca uprawnionym należne renty. Tytułem rent uszkodzonym, wdowom i sierotom wypłacono w roku 1917 kwotę 1,021.972 koron. Zakład zwraca się przeto z usilną prośbą do P. T. przedsiębiorców, aby tak bieżące, jak i zaległe opłaty bez zwłoki nadsyłali bądź w obrocie poczt. Kasy oszcz. we Wiedniu (konto Nr. 19.990) bądź przekazami pocztowymi (Lwów, Brajerowska 16).

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Piątek: dr Henryk Raabe: „Dzieje życia" (z obrazami świetlnymi).

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2).

Piątek o g. 6-tej: (w sali Muzeum narodowego z ilustracyą świetlną): Pr. dr F. Kopera: „Koniec epoki romantycznej w Polsce".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia L[illegible], Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).